

# Szekspir dozwolony

Magdalena Cieślak

Do teatru elżbietańskiego widzowie chodzili posłuchać sztuki. Prolog Henryka V Williama Szekspira prosi widzów o łaskawe przyjęcie i apeluje o łagodne „wysłuchanie sztuki” („Gently to hear, kindly to judge, our play”). A że było czego posłuchać, wie każdy, kto przeczytał lub obejrzał choć jedną sztukę Szekspira.

Nie bez kozery internet raczy nas imponującymi statystykami na temat tego, ile nowych słów bard znad Avonu wymyślił, jak wzbogacił angielski słownik i idiomatykę. Jednak czytając jego sztuki, rzadko zwraca się uwagę na bogactwo erotycznego żartu. Owo zagadnienie zostało przedstawione w książce Jerzego Limona. Pomimo słownikowej formuły (po wstępie oferuje alfabetycznie ułożoną część hasłową) nie jest ona zwykłym słownikiem. To raczej opowieść, choć bez fabuły, snująca się swobodnie po świecie, w którym tworzył Szekspir. Wędrując między teatrami, burdelami i dworem królewskim, krążąc ulicami i zaułkami Londynu z przełomu XVI i XVII wieku, *Szekspir bez cenzury* zabiera czytelnika w barwny, intrygujący świat, o którego istnieniu do tej pory wiedzieli jedynie historycy czy badacze teatru renesansowego.

Ważną częścią książki jest wstęp. Autor z pasją opowiada w nim o meandrach dramaturgii, teatru oraz kultury angielskiego renesansu, dając szeroki kontekst historyczny pod dalsze skrupulatne analizy językowe. W sposób przystępny i naturalny, jednak nie traktując czytelnika pobłażliwie, Limon przedstawia szereg faktów z życia teatralnego Londynu czasów Szekspira, tłumaczy zawziętość przemysłu teatralnego i wydawniczego, wyjaśnia specyfikę istotnych dla języka elementów kultury tego czasu oraz podaje, definiuje, a także ilustruje figury językowe i stylistyczne używane w sztukach. Być może nie wszyscy zapamiętamy, co to jest diafora czy poliptoton, ale zanim przejdziemy do analizy poszczególnych zwrotów ze słownikowej części książki, zrozumiemy bogactwo i specyfikę języka, którym Szekspir i jego współcześni operowali w teatrze. Cenne jest również to, że ów wstępny przegląd nie nuży czytelnika bardziej obeznanego z tematem czy nawet akademicko zainteresowanego tym aspektem twórczości Szekspira. Limon sięga bowiem do wymyślnych przykładów ze sztuk tego okresu, podając informacje ciekawe zarówno dla laików, jak i znawców tematu.

Wstęp to nie tylko kopalnia wiedzy historycznej czy anegdotycznej, ale także świetna zachęta, aby zmierzyć się z bardziej wymagającą, choć nie mniej atrakcyjną, częścią słownikową. Autor czyni ważne zastrzeżenie co do arbitralności słownika. Podkreśla, że wybór omawianych haseł jest uznaniowy, a ich wytłumaczenie stanowi jedynie propozycję, która może być jednorazowa, dyktowana dość ulotnym kontekstem, a często nie wyczerpuje znaczeniowych możliwości słowa. Jednak rozwinięcia haseł nie dają poczucia płytkości czy jednorazowości. W większości obszernie, nie tylko serwują wiedzę głęboką, osadzoną w mocnym kontekście historycznym, ale także cieszą bogactwem odniesień, anegdot oraz dygresji. Nawet jeśli, jak na przykład w przypadku hasła „Cardinal's Hat”, większość wpisu dotyczy nie cytatów z Szekspira, a realiów burdelowego życia w Londynie. Być może najciekawszym aspektem części słownikowej jest właśnie jej niejednorodność. Jako cicha wielbicielek pewnej dozy chaosu bardzo doceniam fakt, że poszczególne hasła nie są encyklopedycznie podobne. Niektóre opatrzone cytatami ze sztuk czy sonetów, inne nie. Jedne bogato zanalizowane i zilustrowane przykładami użycia, tak historycznego, jak i dramatycznego, inne wręcz zdawkowe. Jedne bardziej oczywiste z uwagi na częstotliwość użycia, inne tak niszowe, że można się zastanawiać, czym sobie na uwagę autora zasłużyły.

Różnorodność ta, podkreślam, jest walorem, gdyż tak jak słowo słowu nie równe, tak ich opisy nie są do siebie podobne, a przez to ciekawsze. Niejednokrotnie autor okrasza analizę użycia słowa anegdotami z okresu życia Szekspira, jak w przypadku hasła „Ajax”, gdzie znajdujemy genezę powstania wychodka ze spłuczka, czyli wc (water closet). Dygresje nie zawsze odnoszą się jasno do danego hasła. W przypadku słowa „bawd” (rajfur/rajfurka) renesansowe przekonanie o tym, że ludzkie skłonności, zwłaszcza te negatywne, znajdują odzwierciedlenie w wyglądzie, prowadzi autora do dygresji o czarownikach, sposobie ich wyszukiwania i karania. Od czarownic zaś przechodzi on płynnie do

# od lat osiemnastu

kontrowersji wokół postaci króla Jakuba I, do wyjściowego słowa „bawd” odnieść już nie czyniąc. Dzieje się tak chyba dlatego, że opisywana epoka i badana tematyka są fascynujące, a chęć autora, aby podzielić się wieloma ciekawymi znaleziskami, od istotnych faktów historycznych po okołokloaczne dykteryjki, wydaje się niemal namacalna. To zrozumiałe, że choć książka jest długa, a słownikowa lista imponująca, trudno było autorowi zrezygnować z pewnych wtrąceń, nawet niekluczowych dla wyjaśniania znaczenia danego słowa. Gdyby trzymać się jasnej formuły słownikowej oraz dyscypliny wyjaśnień i skojarzeń, książka prawdopodobnie stałaby się bardziej encyklopedyczna i naukowa, ale jakże mniej barwna, intrygująca i, co tu dużo mówić, wciągająca. Wczytując się w każde kolejne hasło, czytelnik nigdy nie wie, jakie językowe, historyczne czy kontekstowe rarytasy na niego czekają.

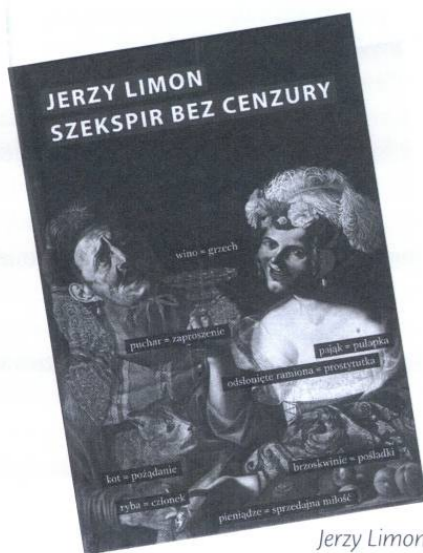
Niektóre dygresje nakreślaniu tła nie służą, a są jedynie pretekstami do wyrażenia pewnych osobistych poglądów autora. Jest to jednak element stylu pisarskiego Limona – opinie swoje wyraża jasno, nie popada w nadmierny obiektywizm, dzieli się z czytelnikiem swoim punktem widzenia i nikogo za to nie przeprasza. Ciekawie czyta się te osobiste uwagi i opiniujące komentarze, czy to o wulgaryzacji tematyki erotycznej we współczesnym teatrze, czy o postrzeganiu płci i seksualności w nauce naszych czasów, czy o rozpasaniu i orientacji seksualnej króla Jakuba I. Można się ze stanowiskiem autora nie zgadzać, gdyż owe wtręty bywają kontrowersyjne, a autor czasami sobie zaprzecza, na przykład nazywając króla Jakuba raz biseksualistą, a raz gejem. Z drugiej strony, dzięki wyrazistemu stylowi czuć w książce obecność autora z krwi i kości – nie jakiegoś abstrakcyjnego mózgu serwującego zachowawczo wykwiłtnie przeanalizowane fakty, ale żywej, barwnej osobowości, której opinie ciekawia, a także skłaniają do polemiki. Tym bardziej, że część informacji została podana tak, jakby autor chciał zachęcić czytelnika do dalszego badania tematu na własną rękę.

We wstępie Jerzy Limon sam zaznacza, że niektóre informacje się powtarzają, co w tej formule książki jest nie do uniknięcia. Pewne kwestie zasygnalizowane we wprowadzeniu pojawiają się po raz kolejny w części słownikowej lub powracają w analizie kolejnych haseł, czasem wraz z towarzyszącymi im fragmentami sztuk czy sonetów i ich tłumaczeniami. Jednak *Szekspir bez cenzury*, z uwagi na słownikowo-encyklopedyczny charakter, nie jest materiałem do przeczytania na raz. Choć książka napisana została stylem bajarskim i bardzo wciągającym, nie jest fabułą. Czytelnik sięgać do niej będzie raczej wybiórczo, natknąwszy się tu czy tam na problematyczne słowo, bądź zaintrygowany daną kwestią. Najpewniej nie każdy zapozna się ze wstępem. Czytając partiami, nie odczujemy znużenia powtarzalnością, a może nawet jej nie zauważymy.

Trzeba podkreślić, że Limon dba o czytelnika na wiele różnych sposobów. Mając świadomość, że poruszana przez niego tematyka może być terytorium nieznanym i nieoswojonym przez nieakademickiego odbiorcę, nie zarzuca nas faktami historycznymi ani szczególnie kulturoznawczymi. Świetnym manewrem jest to, że informacje o realiach teatru przełomu XVI i XVII wieku przeplatają się z odniesieniami do kultury współczesnej, często popularnej, także polskiej. Sting i Lao Che pojawiają się w części wstępnej równie naturalnie co Middleton czy Davenant. W ten sposób autor stara się utrzymać z czytelnikiem nić porozumienia, zapewniając mu komfort wspólnych skojarzeń. Równie ważnym wabikiem czytelniczym jest barwność języka, doskonale oddająca bogactwo „erotycznej i językowej wyobraźni” cechującej dramaty tego okresu. Językowa wirtuozeria Szekspira – według cytowanych najnowszych badań w swoich sztukach angielski bard używa po dwieście różnych określeń na męskie i żeńskie genitalia, a siedmiuset na opisanie samego aktu płciowego – jest wyraźnie zaraźliwa, gdyż sam Limon z fenomenalną różnorodnością

opisuje analizowany świat słownej erotyki, płynnie przeplatając tradycyjne słowiańskie „kuśki”, „kuciapki” czy „chędożenie” słowami bardzo współczesnymi, tak delikatnymi jak „bzykanie”, jak i mocno niecenzuralnymi. Jednak nawet dosadne określenia nie rażą, gdyż ich kontekst badawczy podkreśla właśnie bogactwo języka, a nie jego nieadekwatność.

Pytanie być może zasadnicze: do kogo adresowany jest *Szekspir bez cenzury*? Choć opracowanie Limona wymaga dobrego obycia z językiem angielskim i straszny Szekspirem w tytule, wydaje się jednak bardzo przystępne, a przez tematykę także intrygujące. Może skusić zatem różnorodne grono czytelników i mam nadzieję, że tak się stanie, gdyż ma dużo do zaoferowania. Autor stwierdza, że książka ukazuje bogactwo „sfery zmysłowości, werbalnej seksualności, której w przekładach często nie znajdziemy, a też oryginał pod tym względem nie zawsze jest dziś zrozumiały”. Odkrywając przed nami ten aspekt twórczości Szekspira i jemu współczesnych, a także podkreślając wagę żartu erotycznego w teatrze tamtego okresu, Limon daje polskiemu czytelnikowi nowego Szekspira. Nie jest to Szekspir współczesny, jak przedstawiał go Jan Kott, ale niezrozumiany, zapomniany Szekspir elżbietański, inny niż ten, którego wizerunek ukształtowały wieki obyczajowej i moralnej cenzury. Odkurzenie różnorodności, docenienie wartości rozrywkowej oraz zrozumienie na nowo wagi żartów erotycznych, którymi nasączone są teksty Szekspira i jego współczesnych, to nie tylko sposób na zachwycenie współczesnego czytelnika mało dotąd celebrowanym kunsztem tych dramaturgów. To także zachęta, aby teatr, czy to festiwalowy, dramatyczny, populistyczny czy nawet uliczny, zainteresował się potencjałem żartu erotycznego, podjął trudne wyzwania przełożenia jego wieloznaczności na scenę i pozwolił radosnej frywolności epoki Szekspira swobodnie, acz subtelnie, „zamigotać”. ☉



Jerzy Limon

*Szekspir bez cenzury*

Erotyczny żart na scenie elżbietańskiej

Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2018

396 s.: IL. (W TYM KOLOR.); 24 CM